Nr. 6. We Lwowie dnia 5. Grudnia 1897. Rok założenia 1873.

Wychodzi każdej niedzieli.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w państwie Austro-Węgier
rocznie 4 zł. wal. austr.
półrocznie 2 » » »
kwartalnie 1 » » »

W Rossyi rocznie 4 ruble, w Poznańskiem i w Niemczech 8 marek (półrocznie 2 m.) we Francyi i innych krajach Europy oraz w Ameryce północnej 10 franków; zaś w Ameryce południowej, w Brazylii, Australii i innych krajach zaoceanowych 12 franków rocznie.

Numer pojedyńczy 10 ct. w *„Biurach dzienników i ogłoszeń“.*

GŁOS WOLNY

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

ORGAN NIEZAWISŁY

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Jan Śliwiński.**

Korespondencye przesyłać należy do **Redakcyi,** zaś przedpłatę zamiejscową oraz należytości za ogłoszenia i reklamy do **Administracyi „GŁOSU WOLNEGO“** poste restante Lwów.

Przedpłatę miejscową i należytości za ogłoszenia przyjmuje *„Biuro dzienników i ogłoszeń“* p. **Karola Buchstab**... ulica Karola Ludwika l. 21 we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklam, 12 centów za wiersz drobnem pismem za ogłoszenia większe i częstsze stósownie do umowy.

Rękopisów Redakcya nie zwraca

Motto: **„Rznij prawdę o resztę nie pytaj“.**

Nowa era, czyli Kazimierz hrabia Badeni, Dawid Abrahomowicz i zbrojny występ policyi w parlamencie.

Czego oko nie widziało, ucho narodów i ludów konstytucyjnie rządzonych nie słyszało, stało się za czasów panowania ministra-prezydenta Kazimierza hr. Badeniego i prezydenta Izby poselskiej Dawida Abrahamowicza — w parlamencie wiedeńskim, w którym z mocy bezprawnie, bo z naruszeniem konstytucyi, narzuconego sposobem mandatorsko-galicyjskim regulaminu, rzucało się żołdactwo policyjne na nietykalność osoby poselskiej i na rozkaz prezydenta Izby, spełniającego zlecenia hr. Badeniego, zsolidaryzowało się z prawicą i rej w niej wiodącem Kołem polskiem i w imię takiego to *»viribus unitis«* wyrzucało z parlamentu zastępców ludów i narodów wiernych dynastyi i Koronie.

Fakt ten boleśnie dotknąć musi każdego godność obywatelską szanującego człowieka, a w karcie historyi Austryi będzie punktem czarnym; fakt ten, rozdzierający serce wiernych Monarsze ludów i narodów w parlamencie wiedeńskim zastąpionych, wyciska krwawą łzę w oku każdego prawego Polaka, muszącego się dziś rumienić ze wstydu, że fakt ten dokonano w chwili, kiedy losy Austro-Węgier spoczęły w ręku polaka, a polski wpływ zaś przeważał w Austryi.

Nas ten zwrot rzeczy w parlamencie wiedeńskim nie zaskoczył niespodzianie, my bowiem znając działalność hr. Badeniego jako namiestnika Galicyi i partyi stańczykowskiej, naprzód wiedzieliśmy jakiemi on z tą partyą pójdzie drogami w Wiedniu, jako minister-prezydent.

W przewidywaniu owych następstw umieściliśmy w Nr. 3. *»Głosu wolnego«* z br artykuł pod tytułem: **»1848 i 1898«**, a w numerze 4 znów p. t. *»Dżihad«* czyli wojna święta między ludami Przedlitawii, w których przypominając smutne zajścia z roku 1848, a przedewszystkiem z 6. października, kiedy powieszono ministra Latoura, zwróciliśmy naszą uwagę na okoliczność, że droga obrana do przeprowadzenia projektów rządowych w parlamencie wiedeńskim grozi niebezpieczeństwem Austryi, bo te same żywioły, które wybory do Rady państwa przeprowadzały w Galicyi w ten sposób, że okupiono je krwią ludu i jego więzieniem, wywołały w parlamencie rozgoryczenie i pobudziły ludy Austryi do walki prowadzonej na śmierć i życie między sobą; że są to żywioły reakcyjne przedstawiające siłę rozkładową dla państwa, a jako takie jedynie i wyłącznie zdolne do służenia prywacie, a przedewszystkiem i nadewszystko dla utrzymania się przy swych przywilejach przynoszących im namacalne korzyści, bez względu na źródła z jakiego one pochodzą.

Ażeby mieć jakie takie pojęcie o moralnej wartości powyż wspomnianego elementu, dość jest nadmienić, że ci sami, którzy pisali się na adres do Korony, domagający się rozszerzenia autonomii, a tem samem i szerszego dla sejmów krajowych zakresu działania, a sprawę języka sejmom przekazywali, stanęli jak mur w obronie nietykalności badeniowskich rozporządzeń językowych.

Smutną ~~też~~ rolę odegrali pod batutą hr. Badeniego, Dawida Abrahamowicza i Policyi panowie Młodoczesi. Kto wie, czy im to lokajstwo wyjdzie na dobre, i czy naród czeski za ich powrotem w progi domowe wyda z piersi swej okrzyk: Niech żyją!

My, Polacy, cieszmy się i tłumaczmy światu, że Kazimierza hr. Badeniego przod-

To i owo.

Czy to na wzgórzach parku Kilińskiego czy też w pasażu Hausmanna, czy wreszcie spotkasz się z kim na ulicy, o nikim innym nie usłyszysz rozmowy, jak tylko o Dreyfusie i hr. Esterhazym, lub o Abrahamowiczu i hr. Badenim.

Nie wiem o ile w tem prawdy, ale mówiła mi pewna osoba, z żywotami wyszczególnionych mężów Galicyi dość dobrze obznajomiona, że ów dziś głośny hr. Esterhazy ma mieć we Lwowie przyrodniego brata, również jak on tajemniczego i dotąd jeszcze niezbadanego pochodzenia, za którem nadarmo ponoś miała trudzić się krakowska i lwowska policya i dowiadywać o księgi odnośnego kahału, z którychby dociec można dzień, miesiąc i rok dokonanego na jednym z nich aktu obrzezania.

Mało nas jednak powinno to obchodzić który z tych dwóch pomienionych braci przyrodnich i kiedy został obrzezany, za tę wiadomośc bowiem bank dr Marchwickiego nie zeskomptuje mego weksla, a akcyjny browar przezeń utworzony nie da mi beczułki piwa, ani też pan Eisig Rechter, wiceoperator finansowych operacyi dr. Schaffa, nie opisze mi historyi kradzieży łyżki srebrnej, popełnionej przez zdradzającego talent spekulacyjny, lecz nie zbyt tęgiego wówczas słuchacza prawa, który dziś stał stę krociowym panem i już nie łyżką, ale chochlą jadającym procenta od wypożyczanych ludziom kapitałów. Lecz zostawmy na teraz historyę owej łyżki srebrnej na później, a natomiast przeczytajmy właśnie dopiero-co nadeszły z Wiednia telegram, nadany przez redakcyę *„Reichswehr“* do subwencyonowanych dzienników polskich w Galicyi Przebóg! co się stało! Telegram brzmi krótko: *»Badeni Zahlungen eingestellt«*.

Płacz i zgrzytanie zębów, gdyż Nowy rok za plecyma, a tu subwencyi nie ma! Bóg wie co począć? Czy rżnąć żydów, czyli też spiewać ich *majufes*? Czy świecić baki naftą, czy czy też *ludowym* olejem?

Lecz od czegoż rogata dusza w nierogatej istocie subwencyonowanego dziennikarza jak nie od wietrzenia czyli oryentowania się i pamiętania na wieszcze słowa ś. p. Skorodrackiego:

„Nie płacz nad stratą posażnej Doroty, ale spiesz co rychlej za wrota, a tam się znajdzie druga Dorota“.

Wszak dziennikartwo, utrzymywane z łaski ministra rodaka z gadzinowego funduszu, manifestuje swą wobec świata niespożytą siłę żywotną i spełnia zaszczytnie swe posłannictwo w narodzie jedynie wtedy, gdy wierne zostaje sztandarowi: *„Pisać temu kto płaci“.*

Co do mnie, muszę otwarcie oświadczyć, że — gdyby mi chciano płacić sam nie wiem jak suto, nie wystąpił bym przeciw *Kurjerowi lwowskiemu* w sposób tak niesmaczny i nieskończenie czelny, jak to uczyniły niektóre redakcye codziennych pism polskich, chcąc wywołać bojkotowanie tego opozycyjnego organu, jedynego dziś u nas pisma codziennego które smaga karjerowiczów, system protekcyjny, nepotyzm i korupcyę, właśnie to wszystko, co dla sprzedajnej prasy bywa ideałem nad ideały.

Fe! tak nie godzi się postępować nawet za srebniki judaszowe, bo takiem postępowaniem dostarcza się niezbitego dowodu, że w wstrętny sposób spełnia się służbę lokajską i funkcyę młodych pachołków łaźń tureckich, odwiedzanych przez baszów rozumiejących

kowie rodzili się pod niebem Włoch, a Dawida Abrahamowicza pod niebem Armenii, a nie pod niebem Polski, lśniącej w pośród ludów z sztandarem swoim: *»Za Waszą i naszą wolność!«*

Ta sama partya, która przy ostatnich wyborach do Rady państwa wywołała zawieruchę i doprowadziła w Galicyi do rozruchów i rozlewu krwi i ludem zapełniła więzienia, chciała taki sam los zgotować w całej Austryi, co jej się też po części i udało. Niechżesz odtąd Wiedeń zapamięta sobie, że powinno się uwzględniać słuszne życzenia narodów i ludów reprezentowanych w Radzie państwa, a nie forytować z krzywdą ludu uprzywilejowane stany, gdyż nie głos Panów jest głosem Boga, tylko głos Ludu.

To, co za prezydenta ministra Polaka i za prezydenta Izby poselskiej Polaka stało się w parlamencie wiedeńskim, iż do samego parlamentu z rozkazu ich wkroczyła policya i aresztowała tam posłów, tudzież wlokła ich z tamtąd jak pospolitych uliczników lub zbrodniarzy, przyniosło hańbę nietylko imieniu polskiemu, ale i całej Słowiańszczyzny, bo faktami niejako poparło niesłuszne twierdzenia Mommsena, zawarte w jego do Niemców pisanym liście.

W dzisiejszym czasie nagromadzonego w Europie materyału wybuchowego chyba krótkowidz, a nie mąż stanu, chyba zła wola, a nie szczery patryotyzm austryacki może wzniecać w Austryi zarzewie rewolucyjne, jak to uczyniono ze strony Stańczykieryi.

Krecia robota Stańczykieryi objawiła się w wypadkach wiedeńskich w całej swej okazałości w oczach całego świata i przekonała go, że w obozie jej planuje się zamach na wolność ludów; że ideałem Stańczykieryi jest jej interes własny, w imię którego podszywając się pod religię i narodowość z iście faryzeuszowską obłudą poświęcić gotowa i rzeczywiście poświęciła najdroższy skarb narodowy: Sławę Polski.

A czy Stańczykierya zastanowiła się nad tem, że oprócz galicyjskich, są jeszcze Polacy pod panowaniem rządu niemieckiego i rosyjskiego?

Czy wobec wypadków wiedeńskich mogą wspomniani Polacy domagać się swobód obywatelskich dla siebie? Czy będą mogli protestować przeciw gwałceniu praw obywatelskich? Odpowiedz panie Dawidzie Abrahamowiczu!

My z naszej strony powiemy jeno to, że gospodarka Abrahamowiczów w parlamencie wiedeńskim, połączona z pogwałceniem konstytucyi, niczem jest wobec praktyk zastosowanych w Galicyi przy sposobności ostatnich wyborów do Rady państwa.

Hr. Badeni opierając się wyłącznie i jedynie o wpływ wodzów Stanczykieryi, któremu i Koło polskie poddańczo podlega, i temu wpływowi zgubnemu schlebiając, szył buty na kopyto stanczykowskie nasamprzód Galicyi, a następnie jako ministerprezydent począł je szyć Austryi, w której nie działał jako mąż stanu, tylko jako agitator polityki koryfeuszów Stanczykieryi dążących do pochwycenia w Austryi władzy w swe ręce i wyzyskania tej władzy dla celów reakcyi.

To też i rozporządzenia językowe hr. Badenigo nie były czem innem, w jego własnem przekonaniu, jak czystej krwi środkiem agitacyjnym, co zresztą dowodzi najlepiej jego pierwszy występ w Izbie poselskiej jako premiera i następne sceniczne zachowanie się jego, aż do chwili swego upadku, po którym pozostawił po sobie pamiątkę bolesną dla Austryi i niebezpieczną dla pokoju Europy.

Hr. Badeni zaprowadził Austryę nad formalną przepaść, od której ją jedynie patryotyzm jej Ludów odwieść może.

A do tego potrzebną jest dobra wola Niemców austryackich i wyrozumiałość Czechów, których prawa narodowe winne być załatwione drogą ustawodawczą, a nie w drodze administracyjnej.

Niemcom i Czechom potrzebną jest zgoda, ale zgoda na sprawiedliwości oparta, któraby uwzględniła stosunki faktycznie panujące w Czechach, jednakże bez pokrzywdzenia jednej narodowości na rzecz drugiej.

Dbajmy o rozwój przemysłu krajowego.

IV.

Wiele rzeczy prawi się o potrzebie popierania przemysłu krajowego, lecz niestety bardzo mało czyni się w tej mierze.

Rzecz iście podziwienia godna, że w naszej stolicy, w której przez jakiś czas rej wodził żywioł mieszczański, rekrutujący się przeważnie ze stanu przemysłowego, a nawet nadawał ton jej polityce i stanowczo wpływał na politykę kraju, jakoś, jak gdyby z namysłu, zapoznawano konieczność zajęcia się sprawą uregulowania stosunków przemysłowych w ogóle, a w szczególności stosunków korporacyi przemysłowych naszej stolicy które należało zreformować w duchu nowoczesnesnego ustawodawstwa przemysłowego, nadającego korporacyom przemysłowym zupełną autonomię decydowania o sobie w sprawach krzewienia ducha łączności, utrzymywania i wzmacniania między przedsiębiorcami i ich pomocnikami poczucia godności stanu, jak też wzmacniania, mnożenia i podnoszenia wspólnych ich korzyści przez zakładanie kas zaliczkowych, składów materyałów surowych, domów sprzedaży i t. p.

Widzimy tedy, że nowoczesne ustawodawstwo przemysłowe zakreśliło korporacyom, czyli stowarzyszeniom przemysłowym szeroki zakres działania, w celu dopięcia pożądanego dla przemysłu rozwoju moralnego i materyalnego i w tym względzie przyznało tym stowarzyszeniom prawo domagania się od władz poparcia ich celów i dążeń zmierzających w kierunku rozwoju ich dobrobytu.

Przypatrzymy się i zapytajmy, jakie też było i jest postępowanie Rady miejskiej i magistratu w tej sprawie?

Na pytanie powyższe zbyt przekonywująco odpowiadają nam zgniłe stosunki tutejszego przemysłowego Stowarzyszenia szynkarzy, restauratorów, kawiarzy i oberzystów, liczącego prócz pomocników około 700 członków, właśnie tego stowarzyszenia o którem już w poprzednim numerze rozpisaliśmy się dość szeroko, a które od roku 1884 z nadludzkiem wysileniem walczy o prawa przyznane mu sankcyonowaną ustawą przemysło-

---

się na wszelkiego rodzaju odtylcowej broni.

W narodach dojrzałych do wolności i zażywania swobody obywalskiej, wolność słowa bywa szanowaną i słowo bywa zwalczane słowem a nie wstrętną prawości ludzkiej intrygą i nikczemnemi insynuacyami.

Wszystko ma swoje granice, więc i lokajstwo ochłapami dworskiemi karmione może do pewnych jeno granic hulać i hałasy wyprawiać, inaczej bowiem zniecierpliwi naród i oburzy go przeciwko sobie.

Kij ma dwa końce, mówi przysłowie polskie, którego znaczenia nie radzę subwencyonowanej prasie zapoznawać w obecnej chwili nadejścia z Wiednia telegramu: *„Badeni Zahlungen eingestellt!“*.

Mnie jednakże powyższa wieść hiobowa, nakazująca *drukowanym utrzymankom* byłego premiera przywdziać grubą żałobę, nie powstrzyma od zamanifestowania mu mojej wdzięczności i pełnego uznania, że jako minister-rodak umiał na zajmowanem przez się stanowisku zjednać sprawie narodowej sympatyę reszty ludów Austryi, skoro w uznaniu jego pożytecznej działalności Wiedeń uczcił rocznicę Listopadowego powstania narodowego urządzeniem u siebie wspaniałej iluminacyi, przeciw której nasza *umiarkowana* młodzież akademicka protestu nie wniosła.

Pięknie to ze strony wspomnianej młodzieży, że już w młodocianym wieku swoim zaprawia się w lojalności i karności narodowej, a patrząc praktycznem okiem w przyszłość, solidaryzuje się w myśl ustanowy patryotyzmu krajowego z Kołem polskiem i zgodnie z jego postanowieniami uświęca *lex* Falkenhayna czy Heinau'sfalkena, aprobowany przez prezesa imieniem Koła polskiego, i dla poszanowania ładu społecznego uznaje zarządzenia prezydenta izby Polaka i ministra prezydenta Polaka, którzy przecież musieli mieć prawo zarekwirowania policyi do parlamentu przeciw opozycyjnym posłom ludów konstytucyjnie rządzonych, skoro ona na ich wezwanie tam wkroczyła i przedsiębrała aresztowanie reprezentantów wolnych obywateli Austryi.

Lecz chwaląc przymioty naszej umiarkowanej młodzieży akademickiej, nie mogę znów rzucić kamieniem potępienia na tych akademików, którzy kołysani fantazyą *„Ody do młodości“* Mickiewicza, będąc od niej, w skutek krewkości krwi, gorętszego temperamentu, rwią się do niepraktycznych ideałów wolności, za które tylu męczenników narodowych jęczało w podziemiach więziennych w kajdanach, albo też ginęło na szubienicy.

Pójdź więc i Ty — umiarkowana młodzieży akademicka za moim przykładem i również, jak ja, nie rzucaj kamieniem potępienia na wspomnianych akademików, wnoszeniem przeciw ich rezolucyom protestów zwracających na nich baczność oka czuwającego nad bezpieczeństwem ładu społecznego, i — odpuść im winy bratania się z rzeszą robotniczą w zamiarze zaprotestowania przeciw gwałceniu naszej konstytucyi, oni bowiem niewinni temu, że w sercach ich nie woda, ale żywa krew płynie, i, że ta część naszego społeczeństwa, do której oni się zwrócili, domaga się lepszej dla siebie doli pieśnią *„Czerwonego Sztandaru“*, ale za to swojem postępowaniem takiem sprawili, że rzeszy zaciągające się pod *„Czerwony sztandar“* wraz z nami szlą do Niebios błagania: *„Z dymem pożarów!“*, bowiem i im jest wiadomo, że „mnóstwo Kainów jest w pośród nas“.

---

wą i w interesie dobra swych członków i pomocników domaga się reformy i ukonstytuowania się swego w myśl przepisów nowej ustawy, ażeby osiągnąć cele wyż wskazane i wpłynąć na moralny i materyalny rozwój przemysłu gościnno-szynkarskiego stolicy.

I któżby w ucywilizowanej Europie uwierzył temu, że w jej granicach, w jednej z prowincyj konstytucyjnego państwa austro-węgierskiego i do tego w ziemi należącej niegdyś do Rzeczypospolitej Polski, w ziemi, która niedawnoco obchodziła stuletnią rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja, a następnie powstania Kościuszkowskiego, któżby powtarzamy uwierzył w Europie temu, że w stolicy Galicyi, w owej Abderze nowożytnej Beocyi, będzie mógł i śmiał podrzędny funkcyonaryusz włady autonomicznej, a więc podległy Radzie miejskiej wyszłej z wolnych wyborów obywatelstwa działać w tym kierunku, ażeby ukrócano prawo czynne i bierne członków pomienionej korporacyi i bezprawnie w tym względzie podtrzymywano od lat 14 zniesione ustawy?

Przykro nam i to bardzo, że w spełnianiu ciężących na nas obowiązków dziennikarskich zmuszeni jesteśmy wystąpić z całą stanowczością przeciw szkodliwemu działaniu autonomicznego urzędnika, który, jak z jednej strony wielkie w gminie położył zasługi około podwyższenia jej dochodów i powiększenia jej majątku, tak z drugiej strony bodaj czy nie na większe naraził ją szkody moralne przez zabagnienie stosunków jej przemysłu gościnno-szynkarskiego, tego właśnie przemysłu, którym ze względów publicznych winna troskliwie zajmować się Rada miejska, skoro ten przemysł, jak powszechnie wiadomo, wywiera wielki wpływ na zdrowie ludzkie i na obyczajność publiczną. A że te obowiązki czuwania nad przemysłem gościnno-szynkarskim ciąży na Reprezentacyi gminnej, świadczą o tem wyraźnie postanowienia ustawy gminnej i noweli przemysłowej z dnia 15. marca 1883, dz. pr. p. Nr. 39 do ustawy z 20 grudnia 1859 dz. pr. p. Nr. 227.

Otóż w myśl § 18. ustawy przemysłowej z r. 1883 winna władza przemysłowa, którą we Lwowie jest magistrat, przed udzieleniem koncesyi na przedsiębiorstwo gościno-szynkarskie baczyć na potrzeb miejscową ludności, tudzież na odpowiedność lokalu, w którym ma być przemysł ten prowadzony, na drogę, ulicę lub plac, gdzie lokal się znajduje, a wreszcie na możliwość należytego dozoru policyjnego i w tym względzie odnieść się do gminy (Rady gminnej).

Kto i kiedy słyszał, ażeby tę sprawę z ogólnego stanowiska lub w pojedzńczych wypadkach traktowano w Radzie gminnej miasta Lwowa?

Raz tylko, jakoś w lipcu 1884, sprawa przemysłu gościnno-szynkarskiego pojawiła się na posiedzeniu Rady miejskiej, lecz w sposób nie taki, jakiego domagały się postanowienia ustawy przemysłowej, lecz w taki, który bardziej jeszcze spotęgował rozgardyasz i z stosunków tego przemysłu wytworzył morze mętnej wody, przepełnionej rybami koncesyjnemi, których smak poczuły osoby wpływowe w ratuszu i po za jego murami, i które dotąd jeszcze grożą zarazą korrupcyjnego powietrza.

Czyż jest rzeczą rozsądku ludzkiego podtrzymywać podobne stosunki anormalne w stolicy kraju, mającej przyświecać prowincyi dobrym przykładem?

Czyż Rada miejska może dłużej przypatrywać się podobnemu postępowaniu, w wysokim stopniu kompromitującemu jej powagę i gwałcącemu prawa przemysłowych stowarzyszeń, jakotez urągającemu powadze obowiązujących ustaw państwowych?

A czyż nie jest rzeczą wskazaną, ażeby sprawą przemysłu gościnno-szynkarskiego Rada miejska zajęła się i uregulowała ją przy współudziale delegatów odnośnej korporacyi, oraz ściśle oznaczyła liczbę szynkarskich przedsiębiorstw z uwzględnieniem jednakże zbawiennych dla mieszkańców i szynkarzy postanowień § 18. wyż powołanej ustawy? W ten sposób możnaby na dłuższy czas oznaczyć, ile w każdej z istniejących dziś ulic miasta, tudzież placów ma istnieć przedsiębiorstw gościnno-szynkarskich, i które z nich mogą bez szkody dla ogółu, być dla celów zarobkowania otwarte do późnej godziny.

Co się tyczy sprawy zreformowania statutów przemysłowego Stowarzyszenia szynkarzy, restauratorów i oberzystów i ukonstytuowania się tegoż w myśl przepisów nowej a zarazem obowiązującej ustawy, należy przez wzgląd na usposobienie referenta, wypływające z chorobliwego stanu rozdrażnienia nerwowego, przydzielić ją do właściwego biura przemysłowego względnie do dep. V. magistratu, gdzie ona właściwie należy i nienarażać człowieka schorowanego na ewentualności, następujące zwykle w skutek przebrania miarki ludzkiej cierpliwości.

Właśnie dla tych względów i my radzimy dokonać zmiany osoby referenta i departamentu magistratu dla spraw korporacyi szynkarskiej przydzielając je V. dep. magistratu.

W sposób powyższy, z postanowieniami ustawy i z dobrem mieszkańców zgodny, przeprowadzone uregulowanie stosunków w przemyśle szynkarskim, przyznałoby z uwzględnieniem potrzeby mieszkańców pewną nieprzekraczalną ilość szynków dla każdej ulicy z osobna, a nie jak to dziś się dzieje, że jeden szynkarz drugiemu siedzi na karku i w ciągłej musi być obawie, czy mu nie dadzą trzeciego lub czwartego w przyczynku ażeby skuteczniej działać na zubożenie mieszkańców.

Jedynie w sposób wyż wskazany zapobiegłoby się dziś panującej anarchii w przemyśle szynkarskim naszej stolicy, a przemysłowcy temu zawodowi oddani, między którymi mogliby istnieć i chrześcijańscy, nie potrzebowaliby doznawać poniżenia uwłaczającego godności obywatelskiej i dla wyjednania względów u referenta nerwowego, nie potrzebowaliby przy pomocy *techtel — mechtel* szukać za protekcyami

Rozkład przedsiębiorstw gościnno-szynkarskich miasta Lwowa, na poszczególne ulice i place ustanowiony w myśl §. 18 ustawy przemysłowej, znajdowałby się także w lokalu korporacyi szynkarskiej, w którym chcący przesiedlić swe przedsiębiorstwo szynkarskie, lub urządzić nowe, przekonałby się z owego rozkładu czy to jest możliwem, a nie potrzebowałby narażać się, jak dziś, na ponoszenie wydatków na podania i na kosztowne protekcye.

Zdaje nam się, że wyż przytoczone okoliczności powinnyby przekonać Radę miejską i pobudzić do zajęcia się uregulowaniem stosunków w przemyśle gościnno-szynkarskim, gdyż tego wymaga od niej ustawa gminna i przemysłowa, a wreszcie sumienie ludzkie i prawość obywatelska.

Co do sposobu udzielania nowych koncesyi pomówimy w następnym numerze.

Kronika.

Grzywnie do 400 zł. (względnie 80 dni aresztu) podlegają karze przemysłowcy, jeżeli na żądanie władzy nie wykażą się spisem wszystkich u siebie w przemyśle zatrudnionych pomocników względnie czeladników, terminatorów i zwykłych pomocników

Każdy przemysłowiec bez wyjątku, jest on szewcem, krawcem, piekarzem, stolarzem, murarzem, cieślą, budowniczym, lub jakimby tam był rękodzielnikiem lub przemysłowcem, jak n. p. szynkarz, fiakier i t. p. musi wykazać się na żądanie władzy księgą ewidencyjną zatrudnionych u siebie pomocników.

Tak postanawia §. 88. obowiązującej ustawy przemysłowej.

Druki na te wykazy mało co kosztują i są do nabycia w tutejszej drukarni p. Szyjkowskiego l. 5 ulica Kopernika. Niechżeż nasi przemysłowcy zaopatrzą się w te spisy, jeżeli nie chcą uledz dotkliwej karze do 400 zł. lub 80 dni aresztu.

Przestrzegamy tedy naszych przemysłowców i zwracamy uwagę ich na to, że nie będą mogli tłumaczyć się nieświadomością ustawy, gdyż magistrat przestrzegł w tej mierze wszystkie korporacye lwowskie i wszystkich przemysłowców stolicy plakatami czyli obwieszczeniami, i wzywał ich do ścisłego zastosowania się do przepisów §. 88. ustawy przemysłowej.

Statystyka popełnionych na kuli ziemskiej defraudacyj stwierdza, że na jednego defraudanta w stosunku do sum zdefraudowanych, najmniejszy udział przypada na Galicyę. Według tego statystycznego zestawienia, Czesław Kieszkowski nie zdefraudował 100.000 złr., gdyż ta kwota potrzebuje być podzieloną przez liczbę powierzonych mu płatnych funkcyj, przez co udział defraudacyjny staje się małoznaczącym i świadczącym o wielkiej moralności podwładnin uprzywilejowanego społeczeństwa galicyjskiej prowiniencyi.

Kahał lwowski nie stosuje się do obowiązujących go przepisów, dotąd bowiem nie przedłożył zamknięcia rachunków za rok 1896, ani preliminarza na rok 1897. Wprawdzie na czele kahału stoi mąż umiejący gospodarować własnymi funduszami, który jednakże komenderując agitacyjną armią przy wyborach, mógł przez pomyłkę użyć fundusze kahału na cele agitacyjne i ten wydatek zaliczyć na poczet rubryki *nadzwyczajnych wydatków nieprzewidzianych*. Gdy o gospodarce kahalnej, pod prezesostwem p. Samuela Horowitza praktykowanej, krążą najdziwaczniejsze wieści; gdy historya dawania biednym wsparć z funduszów na ten cel przeznaczonych domaga się wyjaśnienia i niezbędnego zbadania sposobu w jaki owe wsparcia i komu bywają rozdawane tedy raczy p. Samuel Horowicz darować, że ośmielamy się odwołać do władz o zaopiekowanie się gospodarką kahału lwowskiego i rozciągnięcie nad nią większej od dotychczasowej kontroli publicznej.

Zakaz murowania w porze zimowej przestrzegano dawniej bez interwencyi magistratu, dawniej bowiem nie budowano dla celów czysto spekulacyjnych i nie znano sposobu tandetnego budowania. To też żaden właściciel budowy, ani też jego budowniczy nie murował w zimie, a muraize również uważali zimową porę za niestosowną do murowania i w skutek swej w tym względzie wyrozumiałości nie domagali się od władzy budowniczej czynienia jakichś w tej mierze wyjątków, nawet pod pretekstem umożliwienia im zarobku, chociaż i wtedy robotnik do życia potrzebował chleba.

Dziś dzieje się inaczej: robotnicy murarscy żądają uchylenia tego zakazu, jakoby niezgodnego z przepisami ustawy budowniczej, i widzą w tym zakazie zamach na ich byt, bo pozbawiający ich zarobku, jedynego ich środka do życia. „*Nie wolno murować w porze, w której skutkiem mrozów zaprawa murarska traci własność spajania*“, tak postanawia ustawa budownicza, a że pod ową „*porą*“ rozumiała ustawa porę zimową, dowodzi to § 31 powołanej ustawy, postanawiający, że ściany zewnętrze budynku nie wolno wyprawiać wcześniej, jak w 6 miesięcy po pokryciu budynku dachem i *po upływie jednej zimy*, która, jak wiadomo, trwa od 1. grudnia do końca lutego każdego roku.

Ależ bo robotnicy murarscy wraz z innymi słusznie narzekają na wilgoć panującą w ich pomieszkaniach suterynowych, które raczej nory wilgotne przedstawiają i wilgocią w nich panującą zagrażają ich zdrowiu, a biednej ich dziatwie — życiu. A czy te wilgotne nory względnie owe z piwnic przerobione rzekomo suterynowe mieszkania, nie znajdują się może w domach na spekulacyą wybudowanych w porze zimowej? Czy robotnicy chorujący w tych norach, w skutek działania wilgoci, wraz z swą nieszczęśliwą przedwcześnie ginącą dziatwą, nie są leczeni kosztem kasy chorych, której funduszów dla chciwości spekulantów umieszczać może nie wypada skoro one nie na to powstały, ażeby je składano w ofierze na ołtarz wyuzdanej chciwości nieludzkich spekulantów? A czyż robotnik w zimie murujący nie naraża się na niebezpieczeństwo słabości, która może go uczynić nieuleczalnym (jak suchoty), lub pozbawić go życia, a dzieci jego sposobu do życia? I to wszystko miałoby nastąpić dla dobra spekulantów?

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu | C. k. uprz. | **Medale i odznaczenia** na wszystkich wystawaach krajowych i zagranicznych.

Rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów rozolisów i octu
JULJUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW

Jakób Sprecher i Spółka
we Lwowie

poleca najlepsze i najczyściejsze **wódki polskie mocne, rozolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Sfarkę. Owocówkę, Ratafię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Djabeł, Dziennik, Karpatówkę' Specjslaości fabryk i t. p.** po cenach najprzystępniejszych. Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów, poddaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco fabryka Cała butelka Kminkowego rosolisu . . . 70 ct.
no.ujemy: „ „ Kontuszówki . . . . . . 60 ct.

Laboratorjum technolоgji chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowlo — L. S. Stempel 50 ct. L. 32.

Orzeczenie.

Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów. szczegółowego poszukiwania „fuzla i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: **„Kontuszówka I.“** jest słabo słodzonym wyrobem alkoholowym, przygotowanym na czysto i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, któreby wyrób ten w jakiekolwiek podejrzenie oddać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodliwemi były. Wyrób ten jest mocnym, rozgrzewającym napojem czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.

Lwów dnia 28. maja 1894 — **Prof. BRON PAWLEWSKI** (m. p.)

Celem położenia tamy nadużyciom restauratorów, mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
H. Auerhahn, restauracya „pod sroczką“ ul. Kopernika 10.
Arnold Wilhelm, Batorego 18.
Bukalski Władysław, ul. Szeptyckich
Breitmeyer Wilhelm, Trybunalska 10.
Ehrlich Józef, Kawiarnia teatralna.
Flieg Józef, ul. Jagiellońska 22.
Fried Jakób, Rynek 13.
Garfunkel Oziasz, ul. Wałowa pod „Polakiem“.
Gentel Ignacy Kazimierzowska.
Grünfeld Adolf, Janowska.
Heller Jakób, Sobieskiego 24.
Hellmann Wilhelm, ul. Kazimierzowska.
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.
Kraus Adolf, ul. Skasbkowska 9.
Jerzy Kirsch; ul. Solarna 6.
Landes H. Skarbkowska 4.
Lemel S. ul. Grodecka 54.
Lewenheck Jakób, ul. Trybunalska 4.
Ludwig Jan, ul. Krakowska 7.
Łopatyński Wojciech, Gródecka 79,
Nowożeniuk J, ul. Kopernika 4.
Post Szymon, ul. Krakowska.
Pomeranz A. Rynek 6.
Przybylski Karol, Teatralna 12.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rudziński Antoni, restauracya kolejowa
Reich Samuel, Rynek 5.
Salzberg Herman, ul. Kołątaja, rog Kazimierzowskiej
Schulim Stoff ul. Sobieskiego, pod Słoniem.
Tennenbaum Ignacy, Jagiellońska 4,
Tenzer S. B., Chorążczyzna 23.
Teichmann Teofil, Dominikańska 2.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Życzyński L. róg ul. Mikołaja i ul. Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. **Ozyasza Wixla i Syna** ul. Bogusławskiego l. 13. — Telefon Nr. 6.
Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauraorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej rzeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego,

JAN GÖTZ, browar w Okocimie.

SKŁAD i HANDEL WINA
założony w roku 1847
Ludwika Stadtmüllera
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9
gdzie również mieści się tegoż
HOTEL
posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspaniałą z komfortem urządzoną salę wraz z przyległymi pawilonami służącą dla zamkniętych Kółek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów. i t. p.
jakoteż
RESTAURACYA
we własnym zarządzie prowadzona i zaszczytnie znana,
poleca
Kuracyjne wina i Cognac
chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno leczniczy.

Jeneralne zastępstwo
pierwszego akcyjnego
browaru w Pilźnie i Okocimskiego oraz
Lilienfelda i Sp. we Lwowie
poruczone firmie
Ozyasz Wixel i Syn
we Lwowie ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6
poleca swój GŁÓWNY SKŁAD
PIWA OKOCIMSKIEGO
marcowy porter krajowy (bok) i eksportowe) z browaru Jana Götza w Okocimie **i pilzneńskiego** *z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie.*
w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych zawsze świeże i wystałe a z lwowskich
LEŻAK i PIWO MARCOWE
J. Lilienfelda i Sp. za najlepsze uznane

Wszystkie powyżej wymienione gatunki piwa w każdej ilości dostarcza w butelkach **S. WIESER** ulica Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

KONCESYONOWANE
Biuro dzienników i ogłoszeń
Karola Buchstaba
pod l. 21 przy ulicy Karola Ludwika we Lwowie.

przyjmuje prenumeratę na pisma krajowe i zagraniczne, tudzież **ogłoszenia (inseraty), reklamy, nekrologi i t. p. tak do gazet miejscowych, jak też i do zamiejscowych, względnie do krajowych i zagranicznych.**

Prenumeratorom miejscowym odsyła gazety natychmiast po wyjściu ich z druku lub po odebrania z poczty, własnymi posłańcami — za skromną dopłatą. Uczciwie, sumiennie i rzetelnie oraz punktualnie ofiarując swe usługi Szan. P. T. Publiczności, liczy powyższe Biuro na Jej łaskawe względy. Z głębokim szacunkiem

KAROL BUCHSTAB.

HENRYK SALVER architekt i koncеs. budowniczy pod l. 8 ulica Sykstuska we Lwowie projektuje nowe budowy i wykonuje odnośne plany budowy, przeprowadza rekonstrukcye budowli istniejących i podejmuje się wykonania wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa, a to tak we Lwowie, jak i na prowincyi. Ukończone studya techniczne i złożone egzamina zawodowe tudzież długoletnia praktyka połączona z doświadczeniem, wreszcie chlubna opinia, stanowią rękojmię sumiennego wywiązania się z przyjętych na siebie zobowiazań.

ZAKŁAD STUDNIARSKI
Leopolda Dominik
przy ul. Kościopalni l. 1 we Lwowie,
od długiego szeregu lat zaszczycany jak najchlubniejszą opinią Obywatelstwa stolicy i kraju, obejmuje w miejscu i na prowincyi wszelkie roboty w zakres studniarstwa wchodzące i wykonywa je pod gwarancyą w terminach umówionych, po cenach możliwie umiarkowanych.

HOTEL PAŃSKI
połączony **z Restauracyą**
we Lwowie, ul. Grodecka l. 5. *vis a vis* **kościoła św. Anny**
poleca
elegancko umeblowane pokoje gościnne z pościelą **od 70 ct.** za dobę.

Pierwsza galicyjska fabryka
PIECÓW KAFLOWYCH
CH. MENKES
założona w roku 1873 we Lwowie, której wyroby zjednały sobie zaszczytne uznanie, poleca: **Piece, Kominki i Wanny z ozdobnych kafli,** tudzież podejmuje się wyłożenia ścian i posadzek płytkami kaflowemi i wykonania w zakres tego przemysłu wchodzących robót i reparacyi, po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia przyjmuje kantor fabryki pod l. 1. ulica Kościuszki we Lwowie.

GIOVANI ZULIANI
Pierwsza koncesyonowana
fabryka wyrobów betonowych i sztucznych marmurów
odznaczona zaszczytnie poleca własne krajowe wyroby posadzki weneckie terazzo mazajkowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskutecznia się najstaranniej wzorowo i trwało, po cenacn umiarkowanych. (Lwów „Impresas“.

Prawnik (izraelita) poszukuje lekcyi na wsi. Łaskawe zgłoszenia: **„A. B.“** w biurze dzienników Karola Buchstaba, l. 21. ul. Karola Ludwika we Lwowie.

Chleba naszego
pieczywa z dostawą do domów kosztuje:
Bochenek duży **38 ct.** mały zaś **21 ct.** — Zarząd piekarni **A. BARANIECKIEGO** ul. Grodecka l. 5.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego